

Ks. Tomasz Węclawski

## Czy dzieło Jana Pawła II ma istotne znaczenie teologiczne?

Tytuł zawiera pytanie, ponieważ sprawa nie jest bynajmniej oczywista – i to z kilku względów. Pierwszy to osoba Karola Wojtyły jako myśliciela oraz to, jaką rolę odegrałby on w teologii, gdyby nie został papieżem. Drugi ma źródła w jego szczególnym zakorzenieniu w doświadczeniu polskim – choć dodać trzeba: zarazem w tym, co w doświadczeniu polskim najbardziej uniwersalne. Trzeci wynika z dzisiejszej sytuacji teologii na świecie, zwłaszcza teologii katolickiej, ale w gruncie rzeczy teologii w ogóle. Zatem nim przejdę do sedna mojej wypowiedzi, nasświetlę zwięźle te trzy sprawy, bowiem bez tego nie mogę się właściwie wywiązać z mojego zadania.

### **Pytanie o teologiczną formację Karola Wojtyły**

Co do pytania o Karola Wojtyłę myśliciela i o jego możliwe miejsce w teologii, trzeba powiedzieć kilka rzeczy porządkujących, bez

próby oceny czy wartościowania. Karol Wojtyła zdobył oczywiście wykształcenie teologiczne – podstawowe na dobrym Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, a następnie bardziej specjalistyczne na Papieskim Uniwersytecie Angelicum i podczas pobytu w Lowanium. Było to wykształcenie zarówno co do poziomu i standardów, jak też typu myślenia, idei i ukierunkowań, związku z filozofią, relacji do problemów społecznych i do stanu kulturowego i cywilizacyjnego naszego świata – dość typowe dla tamtej epoki, a więc dobrze zintegrowane z klasycznym myśleniem katolickim, z elementami przemysłanego na nowo tomizmu, ale też ze świadomością pojawiających się nowych wyzwań i trudności, zwłaszcza społecznych i cywilizacyjnych. Stosunkowo najmniej twórcze i otwarte było ono właśnie w dziedzinie ścisłej systematycznej teologii.

## Czy dzieło Jana Pawła II ma istotne znaczenie teologiczne?

Ks. Tomasz Węcławski

Równocześnie zarówno osobiste utalentowanie, jak też droga naukowa Karola Wojtyły wprowadziły go w intensywny dialog filozoficzny, przede wszystkim o kwestiach personalistycznie pojmowanej etyki. Istotnym odniesieniem tego dialogu i dokonującego się w nim intelektualnego rozwoju i wysiłku Karola Wojtyły była, jak wiadomo, fenomenologia typu schellerowskiego, ale też inne ważne prądy myślowe epoki. Rdzeniem pozostał personalistyczny sposób myślenia „nadbudowany” nad najcenniejszymi elementami tzw. tomizmu egzystencjalnego.

Trzecim istotnym czynnikiem kształtującym go teologicznie był udział w pracach Soboru Watykańskiego II – zarówno doświadczenie słuchania innych (a słuchać umiał jak nikt), jak też odwaga stosunkowo młodego i prawie nieznanego wówczas biskupa, który czynnie włączył się w formułowanie dokumentów soborowych – zwłaszcza konstytucji *Gaudium et spes*. Wspomina to następująco: „Wstańcie, chodźmy»: Kiedy był komentowany Schemat 13 (który potem stał się konstytucją duszpasterską o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*) i mówiłem o personalizmie, przyszedł do mnie ojciec de Lubac i powiedział: «Tak, tak, tak, w tym kierunku». W ten sposób dodał mi ducha, co miało szczególne znaczenie dla mnie; byłem przecież stosunkowo młodym człowiekiem” (Jan Paweł II, *Wstańcie, chodźmy*, Kraków 2004, s. 128).

Wszystko to ma istotne znaczenie dla oceny tego, co Karol Wojtyła był zdolny wnieść do teologii. Nigdy nie był czynnym i twórczym teologiem w ścisłym sensie tego słowa. Był jednak wielkim myślicielem, którego myśl z natury rzeczy dotyczyła podstawowych kwestii wiary i chrześcijańskiego obrazu świata, a w szczególności relacji Boga i człowieka, człowieka i Boga. I był człowiekiem wyjątkowo silnie świadomym obecności innych.

Świadomie tak to formułuję, z zaznaczeniem centralnego miejsca człowieka, bo to wydaje mi się szczególnie istotne dla zrozumienia teologicznego znaczenia myśli Karola Wojtyły i nauczania Jana Pawła II. To w tym punkcie spotkało się ono z najgłębszym teologicznym przełomem naszej epoki.

### Na tle tego, co dziś dzieje się z wiarą i kulturą w Polsce

Jesteśmy dzisiaj świadkami coraz wyraźniejszego wyczerpywania się pewnej postaci związku między tożsamością katolicką i narodową Polaków. Chodzi o tę jego postać, która ostatecznie ukształtowała się w okresie rozbiorów i przetrwała do końca lat osiemdziesiątych minionego stulecia. Jej podstawą była oparta na tożsamości katolickiej obrona narodowej tożsamości i kultury wobec zewnętrznych zagrożeń, związanych przede wszystkim z sytuacją polityczną Polski.

Wyczerpywanie się tej postaci związku polskości z katolicyzmem nie oznacza jeszcze bynajmniej natychmiastowego przekreślenia czy wyraźnego osłabienia tego związku. Oznacza natomiast wejście w to miejsce innej możliwej jego postaci. Wydaje się, że coraz więcej aktywnych polskich katolików (zwłaszcza młodszego i średniego pokolenia) opiera swój katolicyzm na podstawie bardziej uniwersalnej i w związku z takim wyborem nie odwołuje się tak wyraźnie, jak to było jeszcze do niedawna, do tradycji i dziejów Polski.

Trudność z tym związana polega na tym, że na poziomie duchowego przywództwa, a także szerokiej działalności duszpasterskiej i apostołatu świeckich ta nowa, bardziej uniwersalna podstawa wiary jest stosunkowo słabo uwzględniana, wciąż jeszcze dominuje myślenie (i po części retoryka) dawniejszego typu.

Tymczasem „uniwersalizacja” i równocześnie pogłębienie motywów świadomego wyboru wiary stanowi bardzo poważną szansę właśnie w kontekście szybkich przemian cywilizacyjnych (i idących za nimi przemian społecznych) zachodzących obecnie w Polsce. Dzieje się tak dlatego, że na wyzwania pojawiające się wraz z tymi przemianami nie da się odpowiadać z perspektywy dawniejszego typu związku tożsamości polskiej i katolickiej. Dotyczy to zwłaszcza wyzwań związanych z informatyzacją życia, mobilnością zawodową, zmniejszeniem stabilności zamieszkania i osłabieniem związków ze środowiskiem, zwłaszcza z ziemią. Zupełnie nie można się też spodziewać, że tradycyjny typ polskiego katolicyzmu umożliwi szybkie i rzeczywiście adekwatne reagowanie na nowe wyzwania społeczne, zawodowe i kulturowe (a zwłaszcza na związane z nimi wyzwania etyczne).

Mogłoby się wydawać, że to jedynie specyficznie polski problem. Ale tak nie jest. Polacy, obok Irlandczyków, są ostatnią dużą i silną społecznością w Europie, w której model ten odgrywał tak istotną rolę. Jego zniknięcie nie będzie bez znaczenia – przynajmniej dla Europy. Widać to dziś coraz wyraźniej.

Właśnie z punktu widzenia naszkicowanych wyżej procesów i tego, że dobiegają one kresu, szczególne znaczenie miało oddziaływanie Jana Pawła II, który przywiązanie do tradycji kultury narodowej (pojmowanej z bardzo szerokim oddechem) łączył z oparciem wiary i wizji Kościoła na fundamencie uniwersalnym. Był jednym z ostatnich, którzy to jeszcze mogli czynić i czynili naprawdę integralnie. Siła jego religijnego oddziaływania – daleko poza granicami jego własnej narodowej kultury – wynikała właśnie stąd. I mimo wspomnianych właśnie i odchodzących w przeszłość uwarunkowań kulturowych, typ duchowego przywództwa reprezentowanego na poziomie

Kościoła powszechnego przez Jana Pawła II zarówno co do treści, jak też w znacznym stopniu co do formy komunikowania odpowiadał dzisiejszym wyzwaniom – np. globalizacji. Dlatego warto dzieło jego życia i jego sens teologiczny odczytać także w tej perspektywie. Teologia bezdomna (w sensie kulturowym) jest chora.

Jeśli chodzi o Polskę, oddziaływanie Papieża przyhamowało wspomniane wyżej procesy. Jeśli natomiast chodzi o jego oddziaływanie poza Polską, pokazało zarazem, że w zakorzenieniu takim nie chodzi bynajmniej o coś „wstecznego”, lokalnego i przebrzmiałego, ale że zakorzenienie we własnym domu jest w świecie zglobalizowanym nie do przecenienia. To jednak jest już dzisiaj, jak się zdaje, nie do powtórzenia przez nikogo na taką skalę, na jaką obecne było w dziele Jana Pawła II – i to nie tylko z racji osobowych, ale jeśli tak można powiedzieć – epokowych. To jest naprawdę koniec epoki – o której jednak nie zapomnimy. Teraz i dopiero na takim tle może się pojawić

### **Słowo o bardziej uniwersalnej sytuacji teologii dzisiaj**

Razem z innymi naukami teologia staje dzisiaj wobec jednego z największych wyzwań swojej historii. Jego istotę stanowi narastająca bezradność nauk wobec zamiaru pomyślenia świata – poznawanego przez nas i z naszego własnego miejsca – jako całości. Powody takiego stanu rzeczy tkwią zarówno w lawinowo przyrastającej szczegółowej wiedzy o świecie i o tym, co jest w nim, jak też (przynajmniej równie mocno) w świadomości istnienia niesprowadzalnych do siebie nawzajem języków, którymi można próbować uchwycić to, co jest i co dzieje się w naszym świecie. Jesteśmy w momencie, w którym równocześnie: 1) ujawniają się niemal wszystkie możliwości zawarte w nowożytnym

## Czy dzieło Jana Pawła II ma istotne znaczenie teologiczne?

Ks. Tomasz Węclawski

sposobie uprawiania nauki (zwłaszcza możliwości techniczne), a zarazem ich trudne do przewidzenia konsekwencje; 2) pojawia się możliwość innego spojrzenia na to, jak dany jest nam świat i nasze własne życie, a z nią szansa, że nauczymy się obchodzić z tym, co w naszej cywilizacji jest groźne lub tylko nieudane; 3) panuje swoista bezradność, jeśli chodzi o fundamentalną dla nauki ideę pomysłenia świata jako całości.

Owa bezradność dochodzi do głosu na wiele sposobów. Na poziomie nauk humanistycznych możemy ją obserwować w postaci narastającego zwątpienia w sens ożywiającej przez stulecia europejską naukę ambicji docierania do prawdy obiektywnej i uniwersalnej na poziomie nauk empirycznych i ścisłych – w postaci dążenia do pragmatycznej jednoznaczności poznania za wszelką cenę, nawet za cenę świadomie dokonywanych w metodologiach poszczególnych nauk redukcji (dotyczących np. dopuszczalności i prawomocności stawianych w tych naukach pytań, a zwłaszcza kwestii etycznych).

W perspektywie nauk humanistycznych, a więc i teologii, trzeba sobie zdać sprawę z tego, że bezpośredni kontekst jakiegokolwiek refleksji współtworzy prawdziwy zalew słów, wypowiedzi, publikacji i stanowisk. Sprzyja to szybkiej inflacji słów i znaczeń, oraz beztróscie w posługiwaniu się językiem. Objawy takiej inflacji można dzisiaj w świecie myślenia i mówienia o wierze obserwować wszędzie: od badań podstawowych po publicystykę teologiczną, i od codziennego nauczania kościelnego

na poziomie najbardziej podstawowym aż po nauczanie papieskie.

Kolejnym istotnym odniesieniem są daleko idące przemiany kontekstu, w jakim dzisiaj rozwija się rozumienie wiary. Zwraca się najczęściej uwagę na trzy następujące grupy problemów: 1) konieczność przemyślenia metod pracy teologicznej w stosunku do aktualnego stanu nauk o człowieku (zwłaszcza psychologii i socjologii); 2) konieczność przemyślenia stosunku teologii do nauk przyrodniczych; do kwestii tych dochodzą ostatnio coraz wyraźniej problemy związane z rysującą się coraz wyraźniej możliwością przemysłowych zastosowań wyników badań nauk biologicznych, zwłaszcza genetyki; 3) zupełnie zasadnicza i kluczowa dla przyszłego rozwoju teologii sprawa samoświadomości i tożsamości wiary chrześcijańskiej wobec coraz silniejszych wzajemnych oddziaływań religii i kultur.

Na różnych poziomach życia i nauczania kościelnego pojawiają się objawy kilku groźnych afektów: antyracjonalnego, antyestetycznego i antyinstytucjonalnego; zdarzają się także opory przeciw, zdaniem krytyków, zbyt naiwnemu i zbyt łatwo ideologizującemu teologię myśleniu o recepcji wiary w nadziei i pragnieniach człowieka wierzącego. Prawdziwym źródłem tych afektów jest lęk o przyszłość, który wiąże się ściśle z brakiem zaufania.

Lęk łatwo wywołuje albo paraliż, albo taką aktywność, która pojawia się zamiast zasadniczej refleksji nad istotą wiary, czy nawet jako przeciwstawienie się wszystkiemu, co w tej refleksji dokonało się dotąd. Gdybyśmy

---

*... zakorzenie w własnym domu jest w świecie zglobalizowanym nie do przecenienia. To jednak jest już dzisiaj, jak się zdaje, nie do powtórzenia przez nikogo na taką skalę, na jaką obecne było w dziele Jana Pawła II – i to nie tylko z racji osobowych, ale jeśli tak można powiedzieć – epokowych. To jest naprawdę koniec epoki – o której jednak nie zapomnimy.*

---

chcieli syntetycznie przedstawić to nastawienie, można by je streścić słowami: „musimy zacząć raz jeszcze, od nowa i zupełnie inaczej” – to, co było (dawniej lub nawet całkiem niedawno), okazało się bowiem w znacznym stopniu ślepą uliczką, i już jest, albo wkrótce będzie martwe. Charakterystyczne jest przy tym dość wyraźne przeakcentowanie pozycji skrajnych (skrajnie krytycznych lub zbliżonych do fundamentalizmu), znacznie rzadziej pojawiają się tzw. ludzie środka.

Wszystko to sprawia, że ogromnego znaczenia nabiera każda silnie oddziałująca wypowiedź teologiczna, która jest czynnie świadoma wspomnianych wyżej wyzwań i zagrożeń, nawet jeśli nie jest „systematycznie twórcza” i nawet jeśli wyzwaniom tym nie jest w stanie sprostać w szczegółach. Taka właśnie była teologiczna wypowiedź Jana Pawła II – nie jest ona ważna przez ilość rzeczy nowych, które się w niej znalazły, ale przez świadomość człowieka, który się na nią zdecydował, który pozwolił ją przygotować swoim współpracownikom i który wziął za nią odpowiedzialność. To bardzo dużo.

### **Papież teolog? W jakim sensie?**

Określenie „papież teolog” odnoszone do Jana Pawła II wydaje się dość dziwne, tym bardziej na tle sylwetki i drogi duchowej jego następcy Józefa Ratzingera – papieża Benedykta XVI. Jednakże nie jest to określenie nieadekwatne, choć jest adekwatne nie tyle za sprawą jego osobistego wysiłku teologicznego, ile gotowości przyjęcia wyzwań, o których mówiliśmy wyżej (i jeszcze wielu innych). Dlatego właśnie – jakkolwiek może się to wydawać wypowiedzią w znacznej części rozmijającą się z tematem – dopiero na tle zarysu takich wyzwań można spróbować powiedzieć, na czym w istocie polega teologiczne znaczenie dzieła życia Jana Pawła II. Jest rzeczą oczywistą, że nie będziemy tu przedstawiali listy jego

zasług, a wskażemy jedynie na ich sedno. Zatem:

- 1) To był człowiek, który nie bał się próbować wciąż na nowo pomyśleć świata jako całości i to w perspektywie rdzenia chrześcijańskiego doświadczenia wiary w tajemnicy Jezusa Chrystusa. Od niej rozpoczął nauczanie i świadectwo ludzkiego uczestnictwa, w niej zakończył życie.
- 2) To był człowiek, który nigdy nie przestał się uczyć – i to nie tego tylko, co mu było potrzebne „fachowo”, jeśli to okropne określenie można tu w ogóle zastosować, ale uniwersalnie, interesując się tym, co mają mu do powiedzenia ludzie, którzy pytają, badają i myślą.
- 3) To był człowiek, który nie bał się mówić o człowieku w bliskości Boga i nie pomniejszał żadnych ludzkich doświadczeń. Teologiczne i kościelne spory o tzw. zwrot antropologiczny w teologii zostały odesłane na właściwe im miejsce (w pewnym sensie do kąta) przez siłę faktycznego zwrotu ku człowiekowi w nauczaniu i praktyce tego pontyfikatu.
- 4) To był człowiek, który próbował pozwolić pojawić się w swoim nauczaniu wszystkim istotnym momentom i motywom chrześcijańskiego wyznania wiary i w ten sposób pokazać ich związek z ludzkim doświadczeniem naszego czasu – obecnym w nim i w innych. Nawet jeśli nie udało mu się to do końca, musi być z perspektywy tego, co dzieje się dziś w teologii, odczytane jako wielkie przypomnienie i upomnienie zarazem.

Tę listę można oczywiście rozszerzać, ale co naprawdę istotne – zostało powiedziane. Podkreśliłem czterokrotnie: to był CZŁOWIEK. Dodać trzeba: człowiek, który odważył się podjąć wyzwania wyżej przez nas nazwane, i który zarazem jako nauczyciel wiary wziął na siebie odpowiedzialność za ich podjęcie. Człowieczeństwo Jana Pawła II i jego bliskość

## Czy dzieło Jana Pawła II ma istotne znaczenie teologiczne?

Ks. Tomasz Węcławski

ludziom bywa często przedstawiana za pomocą swego rodzaju uproszczonej kliszy. Jednakże gdy mówimy tu o jego ludzkiej odwadze w działaniu nauczyciela wiary, nie posługujemy się bynajmniej kliszą, ale mówimy o prawdziwie osobistej odpowiedzialności. To wydaje się najważniejsze – także i właśnie z perspektywy oddziaływania teologicznego Jana Pawła II. Z całą pewnością wypełnił on aż nadto jedną z najpiękniejszych definicji teologii – sformułowaną przez prawosławnego teologa rosyjskiego Vladimira Lossky’ego: „O ile doświadczenie jest nadaniem osobistej wartości temu, co zawiera wspólna wiara, teologia

jest wypowiedaniem na użytek wszystkich, czego doświadczyć może każdy” (Lossky V., *Essai sur la théologie mystique de l’Eglise d’Orient*, Paris 1944, s. 6 i nast.).

*Ks. Tomasz Węcławski*  
profesor UAM, teolog. W latach 1989–1996  
rektor Arcybiskupiego Seminarium  
Duchownego w Poznaniu, od 1989 do 2002  
roku dziekan Wydziału Teologicznego UAM  
w Poznaniu. W latach 1997–2003 członek  
Międzynarodowej Komisji Teologicznej  
w Rzymie. Autor wielu książek.

## R e d a k c j a p o l e c a

1/2006  
**Skazani na życie**  
Cud życia / Sztuka życia  
Ucieczka od życia  
Życie przekłete  
Balthasar, Diaz  
Kudasiewicz, Rybiński  
Świderkówna, Zanussi  
Jan Paweł II w moim życiu:  
Czaczkowska, Koehler  
Semka, Zybortowicz

2/2006  
**Wybrani przez śmierć**  
„Śmierci Bóg nie uczynił”  
Granice śmierci  
Czy można zabić duszę?  
Dlaczego umiera miłość?  
Adamska OCD, Cichocki  
Karlówicz, Kwiecień OP  
Rosińska, Szymik  
O śmierci Jana Pawła II:  
Bratkowski, Jan Góra OP  
Kolenda-Zaleska, Rybiński  
Zanussi, bp Życiński

Zeszyty  
Karmelitańskie  
2006

3/2006  
**Stworzeni do zdrowia**

4/2006  
**Dotknięci chorobą**

**Wydawca:**  
FLOS CARMELI  
ul. Działowa 25, 61-747 Poznań  
tel. 061/856-08-34  
wydawnictwo@floscarmeli.poznan.pl  
www.floscarmeli.poznan.pl

Szukaj w salonach **EMPIK**  
i dobrych księgarniach